Rok V. Wtorek dnia 28 maja 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 122

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENY PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową ... e. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Zwycięstwo dobrego obyczaju.

Oburzone społeczeństwo przekreśliło „Gazetę Warsz."

„Gazeta Warszawska" przestała wychodzić. Straciła bowiem kontakt z przyzwoitymi ludźmi w Polsce. Nawet we własnym obozie. Przestaną ją brać do ręki. Ze wstrętem od niej odwrócono się. Kolporterzy uliczni nie mieli odwagi sprzedawać jej. Firmy handlowe wyrzekły się ogłoszeń w tem piśmie. Dyrekcje teatrów wyrzekły się recenzyj z wystawianych sztuk na łamach tej gazety. Dziennikarze nawet niektórzy jej współpracownicy przestali współpracować w tem wydawnictwie i potępili tych, którzy tam zostali.

Jaka przyczyna tego powszechnego odruchu? I to wymierzonego wyłącznie przeciw temu pismu? Wszak w Polsce mamy mnóstwo gazet o różnych poglądach, służących rozmaitym orjentacjom. Przeciw żadnemu nie zwróciła się opinja publiczna w tak kategorycznej formie...

„Gazeta Warszawska" sama się utopiła we własnym brudzie. Sama sobie swój los zgotowała.

Nazajutrz po wstrząsie, jaki ogarnął całe bez wyjątku społeczeństwo na wieść o zgonie Marszałka Piłsudskiego „Gazeta Warszawska" zachowała się jako jedyne w Polsce pismo w sposób więcej niż nieprzyzwoity. Nie podobiznę Wodza Narodu umieściła na pierwszej stronie, a roześmianą twarz córki francuskiego ministra. O ogromie straty, jaką poniosła Polska, tyle tylko umiała powiedzieć, że „ubył filar" obecnego systemu rządzenia. Z biografji Wskrzesiciela Państwa tylko to zdołała podkreślić, że Polska straciła człowieka który w r. 1905 był „przywódcą terorystów".

Ale koroną wszystkiego był fakt niezamieszczenia wogóle Orędzia P. Prezydenta do narodu.

Pismo, które za zaborczych czasów dosłownie cytowało carskie komunikaty oficjalne, jeśli gdzieś życie kończyła jakaś księżniczka z domu Romanów, które miało miejsce dla „orędzi", jeśli przychodziły z kancelarji generał-gubernatorów — nie znalazło miejsca dla enuncjacji Głowy Państwa Polskiego skierowanej do ogółu obywateli...

Więc cóż dziwnego, że dostawszy do rąk ten cyniczny obraz, całe polskie społeczeństwo ze wstrętem odwróciło się i postanowiło nie kalać czystych rąk obywatelskich dotknięciem takiego dziennika?

Było to zwycięstwem dobrego obyczaju. Zwycięstwem przyzwoitości. Było gromadnym odruchem dotkniętego w swych najświętszych uczuciach społeczeństwa.

Postępek „Gazety Warszawskiej? tem jaskrawiej odcina się, jeśli uwzględnimy, jaką postawę w dniach żałoby zajęła cała bez wyjątku publicystyka w kraju. Nietylko pisma obozu Marszałka, ale też i gazety, służące celom partyjnym — w ich liczbie również i te, które mienią się organami „narodowemi" i dają wyraz poglądom partji endeckiej — umiały znaleźć odpowiedni wyraz dla uczczenia zarówno potężnej osobistości Marszałka, jak i wyrażenia tej olbrzymiej straty, jaką Jego zgon był dla Polski.

Reakcja społeczeństwa na postawę, zajętą przez „Gazetę Warszawską", nie ma w sobie nic politycznego. Odruch czytelnika spowodowany wyłącznie względami moralnemi, jest objawem zdrowej reakcji opinji publicznej wobec przerażającego zaniku podstawowych zasad etyki, zdeptanych przez „Gazetę Warszawską".

Zapomniała ona nietylko, czem dla każdego — bez względu na zabarwienie polityczne — Polaka był Józef Piłsudski, ale również i o tem, co winien każdy człowiek wobec majestatu śmierci.

Sama skazała się na niełaskę i sama pogrążyła się w nicość, z której niema powrotu w świat ludzi przyzwoitych.

Teraz, gdy przestała zatruwać swym jadem atmosferę Polskiej prasy— atmosfera ta stała się czystsza.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

ś.p. **HALINIE PŁODOWSKIEJ**

składamy z głębi zbolałego serca podziękowania

RODZINA.

---

150 pociągów nadzwyczajnych do Krakowa

dla uczestników sypania kopca.

WARSZAWA. Onegdaj w Ministerstwie Komunikacji odbyła się pod przewodnictwem wiceministra inż. A. Bobkowskiego konferencja poświęcona ustaleniu organizacji przewozu wycieczek z całej Polski do Krakowa na sypanie kopca Marszałka Piłsudskiego.

Zdecydowano, że organizacją przewozu zajmować się będą specjalne delegatury Ligi Popierania Turystyki przy dyrekcjach kolejowych.

Już obecnie ilość zgłoszeń jest bardzo duża. Przewidywane jest uruchomienie w ciągu czerwca i lipca około 150 pociągów nadzwyczajnych.

Na terenie Krakowa z Ligą Popierania Turystyki współpracuje komitet sypania kopca. Czyni on gorączkowe przygotowania dla przyjęcia wycieczek, które zaczną napływać w pierwszych dniach czerwca. Przypuszczają, że dziennie przyjeżdżać będzie do Krakowa 2 tys. osób.

PKP. zastosują dla pociągów nadzwyczajnych specjalną taryfę zniżkową.

1444 izb szkolnych wybudowano, a 1500 buduje się

WARSZAWA. W niedzielę odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół powszechnych, na które przybyli delegaci okręgów z całego kraju. Zebranie zagaił prezes Towarzystwa marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, który na wstępie złożył hołd pamięci Zmarłego Wodza Narodu ś. p. Józefa Piłsudskiego.

Ze sprawozdania działalności T-wa od chwili jego powstania t. j. od czerwca 1933 r. aż do końca r. ub. wynika, że przyczyniono się walnie do wybudowania 1444 izb szkolnych. Dzięki poparciu finansowemu Towarzystwa rozpoczęto budowę 1500 nowych izb szkolnych. Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych posiada w kraju 13.819 kół, jednoczących 278.211 członków zwyczajnych oraz 422 członków dożywotnich. Potrzeby Towarzystwa, wynikające z jego wielkich zadań w rb., są bardzo znaczne. Potrzeba przeszło 6 miljonów złotych, niestety potrzeby te będą zaspokojone tylko częściowo, gdyż Towarzystwo będzie mogło rozporządzać jedynie sumą 3.253.000 zł.

Zwycięstwo idei przyświecającej Towarzystwu i całkowita realizacja jego postulatów, to koniec analfabetyzmu w Polsce.

1.000 aresztowań odsunęło grozę rewolucji w Portugalji.

Rząd obradował w koszarach wojskowych.

MADRYT. Nadchodzące bardzo skąpo wskutek cenzury wiadomości z Portugalji wskazują, że w ciągu ostatnich dni sytuacja w tym kraju była niezwykle naprężona i w każdej chwili spodziewano się wybuchu rewolucji i wojny domowej.

Ośrodkiem ruchu rewolucyjnego była, jak się obecnie okazuje, flota wojenna.

Mimo, iż ruch rewolucyjny we flocie stłumiony został w zarodku, niemniej jednak w całej Portugalji panuje stan oblężenia. Wszystkie wojska w Lizbonie oraz gwardja republikańska trzymane są w ostrem pogotowiu Także policja i ma rynarka zarządziły pogotowie alarmowe dla swych oddziałów.

W nocy z poniedziałku na wtorek sytuacja rządu była szczególnie poważna. Cały gabinet z prezydentem Salazarem na czele spędził tę noc w koszarach wiernego mu 5 bataljonu strzelców. Dopiero we wtorek w południe członkowie rządu udali się do swych mieszkań.

W obecnej chwili rząd jest zupełnie panem położenia. Przeprowadzono około 1.000 aresztowań. Wśród aresztowanych znajduje się około 500 oficerów armji i marynarki. Stoją oni pod zarzutem udziału w spisku oraz kolportowania wśród swoich podwładnych komunistycznego materjału propagandowego.

Powstanie w Iraku.

TEL-AVIV. W kilku okręgach Iraku wybuchło powstanie szczepów arabskich Powstanie przybiera na sile, coraz inne bowiem szczepy arabskie przyłączają się do powstańców.

W okręgu Ramitja powstańcy zdobyli kilka ważnych punktów strategicznych, zrywając połączenia telegraficzne z resztą kraju.

Rząd Iraku ogłosił w kilku okręgach stan wojenny. Aresztowano jednego z przywódców buntu, niejakiego Asad Alego ze szczepu Bnej Zinig.

Zatarg włosko-abisyński.

Mussolini chce uzyskać protektorat nad Abisynją?

RZYM. Mimo osiągniętego w Genewie kompromisu w konflkcie włosko-abisyńskim, jednak kompromisu tego nie można uważać za całkowite zlikwidowanie konfliktu. Powzięta w Genewie decyzja dotyczy bowiem tylko jednego punktu włosko-abisyńskich kwestyj spornych. Co do reszty punktów, jest stanowisko Włoch w dalszym ciągu niezmienione.

NOWY JORK. Dzienniki koncernu Hearsta donoszą o zamiarze Mussoliniego domagania się protektoratu nad Abisynją.

Stosunek Włoch do tego kraju byłby oparty na tych samych podstawach co stanowisko Francji i Hiszpanji w Marokku.

Postulaty rządu włoskiego zakomunikowano podobno rządom Francji i Anglji.

Serdeczności parysko-moskiewskie.

GENEWA. Komisarz Litwinow otrzymał od Lavala oficjalne zaproszenie do Paryża. Co się tyczy terminu tej wizyty, to jak oświadczył Laval, Litwinow sam go określi.

Litwinow pozatem przyjął Benesza i odbył z nim dłuższą naradę. Wizyta Benesza w Moskwie została wyznaczona na 8 czerwca. Podróż Titulescu do Moskwy nastąpi zapewne w końcu czerwca b. r.

Pogłoski o ustąpieniu Masaryka.

WIEDEN. Prasa wieczorna donosi, że sędziwy prezydent Czechosłowacji prof. Masaryk w krótkim czasie ustąpi ze stanowiska prezydenta republiki. Następcą na stanowisku prezydenta państwa ma zostać dotychczasowy minister spraw zagranicznych Czechosłowacji dr. Benesz.

Żądania niemieckie.

BERLIN. Ambasador angielski w Berlinie Phipps otrzymał ze strony ministra Neuratha kilka informacyj, dotyczących stanowiska Niemiec odnośnie do ich postulatów. Minister Neurath miał uwarunkować ewntualny powrót Niemiec do Ligi Narodów od znanego już poprzednio postulatu Niemiec oderwania traktatu wersalskiego od statutu Ligi Narodów, domagając się poza tem odwołania zawartych w traktacie wersalskim opinij, wedle których Niemcy nie posiadają zdolności administrowania kolonjami.

Imię Adolf na indeksie u przerażonych Czechów.

BRATISLAWA. Od czasu zwycięstwa wyborczego Henleina zgłaszano przy chrzcie większości dzieci w okolicach Czechosłowacji imię Adolf.

Wobec tego, że akcja ta wydała się władzom wywołaną tendencjami politycznemi, wydane zostało proboszczom zarządzenie, aby na przyszłość imienia Adolf dzieciom przy chrzcie w miarę możności nie nadawać.

Akademja żałobna ku czci Marszałka.

BERLIN. — Z inicjatywy Stow. Żydów Polskich w Berlinie odbyła się w jednej z większych sal uroczysta akademja żałobna ku czci Marszałka Piłsudskiego. Salę wypełniły tłumy. Na wstępie odegrano polski hymn narodowy. Pienia żałobne odśpiewał starszy kantor synagogi berlińskiej, poczem przemówił konsul dr. Feniger, kreśląc zasługi ś. p. Marszałka Piłsudskiego dla odbudowy państwa polskiego. Chór żydowski odśpiewał psalmy.

Referat główny wygłosił Michał Traub wskazując na żałobę, jaką pokrył zgon Marszałka cały naród polski, a wraz z nim żydów, dla których Marszałek Piłsudski był uosobieniem bezwzględnej praworządności i sprawiedliwości.

Spoliczkowanie redaktora „Głosu Wileńskiego".

WILNO. Przy zbiegu ulic Zawalnej i Jagiellońskiej został spoliczkowany przez jednego z legjonistów, kawalera orderu „Virtuti Militari" redaktor „Głosu Wileńskiego oraz „Gazety Warszawskiej", p. Piotr Kownacki.

P. Kownacki spoliczkowany został za wypowiedziane słowa o Marszałku Piłsudskim w sali adwokatów w gmachu Sądu Okręgowego. Świadkowie spoliczkowania p. Kownackiego, dowiedziawszy się o przyczynie tego czynu, chcieli dokonać samosądu na p Kownackim. Prze szkodził temu zdecydowaną postawą legjonista. P. Kownacki został puszczony wolno po oświadczeniu, że odwołuje słowa, wypowiedziane w sądzie.

Wysłannicy Boussaca przy pracy.

WARSZAWA. —Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami przyjechali z Paryża do Warszawy wysłannicy Marcelego Boussaca, a mianowicie płk. Vermersch i dyrektor Norman.

Przybyli oni do Warszawy w celu porozumienia się z sekwestratorami sądowymi Żyrardowa w sprawie zwołania walnego zgromadzenia akcjonarjuszy. Zebranie takie miało odbyć się w maju r. b., lecz wobec tego, że było zwołane bez porozumienia się z sekwestratorami, odłożono je na inny termin.

40 miljonów bezrobotnej młodzieży w Europie.

GENEWA. Z inicjatywy Międzynarodowego Biura Pracy ma się odbyć w Genewie z początkiem czerwca międzynarodowa konferencja, która obradować będzie nad problemem złagodzenia bezrobocia wśród młodzieży.

W związku z tą konferencją MBP. opracowało szczegółową statystykę, z której wynika, że liczba bezrobotnej młodzieży w wieku od 16 do 24 lat wynosi w samej Europie blisko 40 miljonów osób.

Zatarg na tle mordu marsylskiego ostatecznie zlikwidowany.

GENEWA. — Rada Ligi Narodów za łatwiła w sposób stanowczy zatarg jugosłowiańsko-węgierski, związany z zamachem marsylskim.

Referent min. Eden wyraził ponownie swe współczucie dla narodu jugosłowiańskiego z powodu tragedji marsylskiej.

Biorąc pod uwagę stanowisko rządu jugosłowiańskiego, który pragnie traktować sprawę jako załatwioną, referent

Nowa prowokacja czeska.

Aresztowanie Polaków za agitację przedwyborczą

MORAWSKA OSTRAWA. Żandarmerja dokonała aresztowań wśród Polaków w Suchej Górnej na Śląsku nad Olzą za udział w agitacji przedwyborczej na rzecz listy polskiej i za rozklejanie odezw przedwyborczych polskich.

Aresztowani zostali: Gustaw Taraba, prezes stowarzyszenia studentów Polaków z Czechosłowacji „Jedność", student czwartego roku prawa na uniwersy tecie berneńskim, prof. Emanuel Guziur, student prawa Karol Dziadura oraz Koneczny.

Aresztowanych przewieziono do więzienia w Mor. Ostrawie. Żandarmerja przeprowadza nadto przesłuchania całego szeregu młodych ludzi w Suchej Górnej i Średniej.

MOR. OSTRAWA. Zarząd gł słowackiego stronnictwa autonomicznego ks. Hlinki zawiadomił zjedn. wyborcze str. polskie w Czechosłowacji, które szło do wyborów parlamentarnych zblokowane z tem stronnictwem, że przydzielił kandydatowi polskiemu dr. Wolfowi mandat poselski w drugiem skrutynjum.

Pełnomocnictwa finans. Flandina.

PARYŻ. W dniu dzisiejszym rada ministrów zatwierdzi projekt finansowych pełnomocnictw dla rządu, które będą przedstawione nazajutrz izbie przez ministra skarbu Germain Martina. Projekt zostanie odesłany bez debaty do komisji finansowej.

Ze względu na stan zdrowia premjera, któremu lekarze zalecili jeszcze kilkudniowy odpoczynek, debata finansowa nastąpi najwcześniej w piątek, a prawdopodobnie w następny wtorek. P. Flandin wyjaśni wówczas w jakich granicach ma zamiar wykorzystać pełnomocnictwa. Plany rządowe mają charakter wielostronnej, szeroko pojętej deflacji. Polegają one z jednej strony na zmniejszeniu poborów urzędniczych i obciążeń z tytułu podatków, z drugiej zaś — na redukcji podatków, tych zwłaszcza, które paraliżują handel detaliczny i powodują coraz częstsze bankructwa.

Projekt rządowy spotyka się z ostrym sprzeciwem socjalistów. Natomiast stronnictwo radykalne, na czele którego stoi Herriot, udzieli rządowi poparcia.

uważa, iż licząc się z dobrą wolą rządu węgierskiego i jugosłowiańskiego, można sprawę uznać za wyczerpaną.

Po przemówieniach przedstawicieli Węgier, Jugosławji, Polski i Rumunji, Rada na wniosek referenta uznała sprawę za zamkniętą.

Następnie po odroczeniu sprawy sporu między Irakiem a Iranem przewodniczący ogłosił, że 86-ta sesja Rady Ligi Narodów została zamknięta.

Zbrodnia uwodziciela.

WARSZAWA. W zakładzie Św. Zofji w Warszawie zmarła położnica 30-letnia Chana Goldberg, która powiła martwe dziecko i mimo pomocy lekarzy nie mogła być utrzymana przy życiu. Jak się okazało zmarła była służącą i utrzymywała stosunki z Mordką Rembalskim, woźnicą, człowiekiem rodzinnym, mającym żonę i siedmioro dzieci. Kiedy Rembalski dowiedział się, że przyjaciółka jego znajduje się w poważnym stanie usiłował zerwać z nią, a gdy Goldberg spotkała się z nim, pobił ją tak dotkliwie, że spowodował przedwczesny poród, zakończony śmiercią matki i dziecięcia.

Ukrywającego się Rembalskiego poszukuje policja.

Zamieszki antyżydowskie w Monachjum.

MONACHJUM. Ub. soboty doszło w Monachjum do ponownych wykroczeń antysemickich, które doprowadziły wkońcu do zamknięcia wszystkich sklepów żydowskich.

Przez miasto przeciągnęły w godzinach popołudniowych grupy młodocianych, domagając się zamknięcia sklepów żydowskich z tem uzasadnieniem, że żydom w sobotę pracować nie wolno. Kilku demonstrantów aresztowała policja.

Wyjątkowo tym razem zajścia te miały przebieg spokojny, ponieważ ludność stała od nich zdala.

Deszcz piasku spadł na Styrję.

WIEDEN. W Grazu zao bserwowano w sobotę popołudniu dziwne zjawisko atmosferyczne. W pewnej chwili horyzont zaciemnił się i na okolice Grazu oraz na pewne części miasta spadł deszcz piasku. Mieszkańcy poczęli pośpiesznie chronić się do domów, gdyż piasek uniemożliwiał oddychanie.

Jak przypuszczają, chmury piaskowe idące z południa, przedostały się prawdopodobnie z Afryki poprzez morze Śródziemne i spadły nad Styrją.

Starzy bolszewicy zlikwidowani.

MOSKWA. Wszystkie dzienniki podają na czołowych miejscach sensacyjny komunikat centralnego komitetu partji komunistycznej, nakazujący likwidację Towarzystwa Starych Bolszewików.

Likwidacja Towarzystwa Starych Bolszewików wywarła w Moskwie ogromne wrażenie.

Jak wyjaśniają, Towarzystwo przyjmując członków z 18 letnim stanem partyjnym, musiałoby w roku przyszłym przyjąć kilkadziesiąt tysięcy nowych członków, którzy wstąpili do partji już po rewolucji, co wobec niezwiększającej się ostatnio liczebności szeregów partyjnych, groziłoby stworzeniem „partji".

Pilot samolotu oślepł przy sterze.

NOWY JORK. Niesamowity wypadek wydarzył się w samolocie komunikacyjnym, lecącym między Nowym Jorkiem a Waszyngtonem. Samolot z początku leciał spokojnie i pewnie. Nagle pasażerowie zauważyli, że pilot wykonuje bezradne poruszenia. Drzwi do kabiny pilota były otwarte. Ktoś zawołał:

— Co się stało?

— Wpadliśmy w czarną chmurę — odparł pilot.

Pasażerowie przerazili się. Był jasny dzień, ani chmurki na niebie.

Nagle pilot zawołał:

— Jest coraz ciemniej!

Jeden z lecących, który umiał kierować samolotem, skoczył ku przodowi. W jednej chwili zorjentował się: pilot nagle oślepł!

Pasażer wyrwał mu ster z ręki, w tej samej chwili pilot opadł na podłogę kabiny.

Podczas gdy inni pasażerowie zajęli się omdlałym, udało się zaimprowizowanemu pilotowi poprowadzić lot szczęśliwie.

Nieszczęśliwego pilota przewieziono do szpitala.

W kilku wierszach.

— Staraniem konsulatu Rzplitej w Funchalu odbyło się w miejscowej katedrze nabożeństwo żałobne, na którem byli obecni gubernator wojskowy i cywilny Madery, przedstawiciele władz i korpus konsularny. Na gmachach wszystkich konsulatów wywieszono na znak żałoby flagi do połowy masztu. Prasa przypomina pobyt Marszałka Piłsudskiego na wyspie.

— Ostatnie obliczenia wykazują, że na jubileuszowy zlot harcerstwa polskiego w Spale przybędzie z kraju i z zagranicy około 17.000 harcerzy i około 8.000 harcerek.

— W całej Ameryce ogromne wrażenie wywołało tajemnicze zniknięcie 9-letniego Jerzego Weyerhaeusera, syna bogatego właściciela tartaków w Tacomie (st. Washington). Rodzice otrzymali podobno list z żądaniem wypłacenia okupu w sumie 200.000 dolarów.

— Ambasador sowiecki w Berlinie wystosuje energiczny protest przeciwko ostrym atakom Hitlera na Rosję sowiecką w mowie, wygłoszonej w Reich stagu.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 28 maja. Augustyna

Wschód słońca o g. 3,41. Zachód o g. 19,41

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: I Aleja, Wieluńska

W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz.

Wojewoda Dziadosz w Krynicy. P. wojewoda kielecki, dr. Władysław Dziadosz wyjechał na kurację do Krynicy.

Ofiary na pomnik i kopiec Marszałka J. Piłsudskiego. Grono nauczycielskie i uczenice Państw. Gimn. Żeńsk. im. Juljusza Słowackiego w Częstochowie wpłacili: na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie zł. 100.— na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Częstochowie zł. 78.05 na łódź podwodną „Piłsudczyk" zł. 100. —

Gmina klasy V b. im. Marszałka Piłsudskiego przy Państw. Gimn. im. H. Sienkiewicza w Częstochowie złożyła na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie zł. 20.—

Wielka pielgrzymka do Krakowa Jak się dowiadujemy, termin zbiorowej wycieczki do Krakowa, która będzie imponującym aktem hołdu ludności naszego miasta pamięci Zmarłego Wodza, został ostatecznie ustalony. Pielgrzymka wyruszy w nocy z wtorku 11 czerwca na środę.

Wycieczka ma na celu nietylko zwiedzenie grobów królewskich na Wawelu, lecz i wzbogacenie kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego ziemią z Częstochowy i wszystkich miejscowości naszego powiatu.

Kopiec znajduje się w odległości 9 klm. od miasta. Według wszelkiego jednak prawdopodobieństwa, uczestnicy pielgrzymki drogę na kopiec będą mogli przebyć autobusami. W sprawie tej toczą się obecnie pertraktacje z wydziałem turystycznym Ministerstwa Komunikacji. Delegaci wszystkich województw odbyli już pierwszą konferencję w tym przedmiocie z p. wiceministrem inż. Bobkowskim.

O ile pertraktacje te uwieńczone zostaną pomyślnym wynikiem, cena przejazdu do Krakowa wraz z kosztami zwiedzenia Wawelu i przejazdu na kopiec wyniesie prawdopodobnie 9 zł. 50 gr.

Kiedy Częstochowa zobaczy film z uroczystości pogrzebowych. — Jak się dowiadujemy, kopje filmu z uroczystości pogrzebowych w Warszawie i Krakowie przybędą do Częstochowy w nocy z 2 na 3 czerwca, wyświetlane zaś będą w poniedziałek 3 czerwca od 10-ej rano do północy we wszystkich miejscowych kinach.

Ze względu na przewidywany wielki natłok publiczności, gdyż niepodobna przypuścić, aby wszyscy mieszkańcy miasta nie chcieli skorzystać ze sposobności ujrzenia całego przebiegu podniosłych uroczystości pogrzebowych, — straż porządkową pełnić będą u wejścia do kina członkowie Związku Rezerwistów.

Pokaz filmu trwa przeszło pół godziny, co ze względu na dużą pojemność niektórych kin uprawnia do przypuszczenia, że w ciągu jednej doby wszyscy zdążą obejrzeć film.

Apel legjonistów i peowiaków do Prymasa ks. Kardynała Hlonda.

W dniu 22 b. m. odbyło się w Kielcach wspólne nadzwyczajne posiedzenie Związku Legjonistów okręgu Kielecko-Radomskiego i Związku Peowiaków woj. Kieleckiego.

Na posiedzeniu tem powzięto rezolucję następującą:

Do Jego Eminencji Ks. Kardynała, Prymasa Polski, Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego Augusta Hlonda w Poznaniu.

Zarząd Okręgów: Kielecko Radomskiego Związku Legjonistów oraz Kieleckiego-Wojewódzkiego Związku Peowiaków przedkładają Waszej Eminencji do łaskawej wiadomości rezolucję powziętą na wspólnem nadzwyczajnem zebraniu w dniu 22 maja 1935 r.

Stwierdzamy, że złamani tragicznym ciosem, jakim jest śmierć ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Obrońcy katolicyzmu przed nawałą bolszewicką, Twórcy Niepodległej Polski i Wodza Narodu—w tym najcięższym momencie znaleźliśmy duchowe podtrzymanie w podzieleniu naszego wielkiego bólu i żałoby przez Władze kościelne; ze stanowisko Waszej Eminencji, Jego Ekselencji Magr. Marmaggiego Nuncjusza Jego Świątobliwości, oraz Ich Eksellencji Księży Biskupów—było wielką dla naszych serc pociechą, dzięki godnemu uczczeniu pamięci Zmarłego Wodza Narodu przez władze kościelne; że w porównaniu z czcią, z jaką w całej Polsce żegnało duchowieństwo Zmarłego Wskrzesiciela Niepodległości tem boleśniej odczuwamy niepatrjotyczne stanowisko Biskupa Kieleckiego, Augustyna Łosińskiego, który przeciwstawieniem się żałobie narodu, nie zawahał się wobec Majestatu Śmierci specjalnie podkreślić swego wrogiego stosunku do Wielkiego Zmarłego i moralnie odepchnął nas od drzwi Katedry kieleckiej; że ten wrogi stosunek Ks. Biskupa Kieleckiego do Niepodległej Polski i Jej Twórcy, istniejący od początku powstania naszego Państwa, obrażał i obraża najgłębsze uczucia miłości Ojczyzny i czci Wodza Narodu, a ostatnie wystąpienie, w chwili najcięższej żałoby, jaką obok rozbiorów zna historja Narodu—przepełniło miarę naszego zrozumienia, wywołując powszechnie głębokie rozgoryczenie.

Wobec powyższego prosimy, ażeby Wasza Eminencja, dla dobra wiernych całej Polski, zranionych w swych najgłębszych uczuciach religijnych i patrjotycznych, raczył przyczynić się do przywrócenia na terenie djecezji kieleckiej tak dotkliwie przez ks. biskupa Łosińskiego poderwanej godności Kościoła Katolickiego.

Prezes Okręgu Kielecko - Radomskiego Związku Legjonistów (—) płk. Ostrowski.

Komendant Okręgu Związku Peowiaków (—) Stefan Wojnar - Byczyński, poseł na Sejm.



Uroczysta akademja ku czci ś. p. Marsz. Józefa Piłsudskiego.

W ubiegłą sobotę wieczorem w sali posiedzeń Ubezpieczalni Społecznej odbyła się uroczysta akademja ku czci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, zorganizowana łącznem staraniem Dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej i Oddziału Częstochowskiego Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczalń Społecznych w Polsce.

Była to jedna z najbardziej podniosłych manifestacyj uczczenia pamięci Wielkiego Zmarłego w naszem mieście.

Dekoracja sali powierzona została dyr. Gallowi, który z zadania tego wywiązał się z właściwym mu niepospolitym smakiem artystycznym.

Nad salą, na tle draperji o barwach narodowych, dominowało popiersie Marszałka Józefa Piłsudskiego. Sala zapełniona była po brzegi pracownikami Ubezpieczalni oraz przedstawicielami władz i społeczeństwa, z których wymienimy wicestarostę Bielawkę, dyrektora Wodociągów i Kanalizacji inż. Knauera, który reprezentował Zarząd Miejski, oraz komendanta Federacji mjr. w stanie spoczynku Jackowskiego.

Akademję zagaił dyrektor Ubezpieczalni Społecznej p. Tomaszewski.

„Dziś, gdy szczątki doczesne Wielkiego Marszałka spoczywają już w grobach królewskich na Wawelu, — tak brzmiały wstępne słowa zagajenia, — zebraliśmy się tutaj, aby uczcić zmarłego mocarza ducha i czynu, który całego siebie oddał w niepodzielną służbę ojczyźnie."

Kończąc krótkie swe przemówienie p. Tomaszewski zarządził jednominutową ciszę na znak hołdu dla Zmarłego.

Nastąpiła nastrojowa minuta głębokiej ciszy, poczem chór „Pochodnia" odśpiewał „Salve Regina". D ostojna łacina podniosłej pieśni religijnej pięknie brzmiała w doskonałem wykonaniu chóru.

Następnie p. Ryszard Schmidt wygłosił dłuższe przemówienie, w którem wyczerpująco scharakteryzował cały bezprzykładny, górny i chmurny poemat życia Marszałka Piłsudskiego, całe burzliwe epos jego wiekopomnych czynów. Opowieść swoją rozpoczął mówca od owej burzliwej nocy grudniowej 1867 r., w którą przy akompanjamencie gromów przyszedł na świat przyszły twórca niepodległości państwa polskiego.

Swoje przemówienie p. Schmidt zilustrował szeregiem cytat z pism Marszałka Piłsudskiego i do śmiertelnie uciszonej sali w toku przemowy niejednokrotnie przemówił z za grobu głos Wielkiego Zmarłego.

A że po przez wieko trumny czystszym dźwiękiem odzywa się kruszec duszy ludzkiej, więc cytaty te wywarły na słuchaczach bardzo głębokie wrażenie.

Z kolei p. I. Sarzonowa przy doskonałym akompanjamencie p. L. Ciechanowiczowej odśpiewała „Ave Maria" i dramatyczną arję z opery Gioconda.

Audytorjum w uroczyście skupionym nastroju wysłuchało podniosłej w swem modlitewnym nastroju pieśni, wykonanej z idealną czystością tonu. I chociaż ze względu na charakter akademji nie bito oklasków, przecie jasno można było wyczuć głęboko wzruszony nastrój słuchaczy.

Po przerwie do fortepianu zasiadła p. L. Ciechanowiczowa i z mistrzowskiem wydobyciem wszyskich walorów muzycznych, a przedewszyskiem tego przecudownego, chwytającego za serce smętku Szopenowskiego wykonała następujące utwory wielkiego narodowego poety tonów: Nocturn № 1 i dwa preludja: burzliwe w nastroje preludjum № 18 i żałobne preludjum № 20.

Bardzo ciekawym momentem akademji było krótkie przemówienie prezesa T-wa Lekarskiego dr. Łokczewskiego, poświęcone omówieniu znaczenia medycyny i lekarzy w życiu Marszałka Piłsudskiego, który w roku 1885 wstąpił na wydział lekarski uniwersytetu charkowskiego, lecz wskutek aresztowania studjów tych nie ukończył.

W 1901 szlachetny i dzielny lekarz dr. Władysław Mazurkiewicz ułatwił Józefowi Piłsudskiemu ucieczkę ze szpitala Mikołajewskiego w Petersburgu, w którym młody jeszcze wówczas przywódca ruchu niepodległościowego umieszczony został jako więzień polityczny i poddany badaniom psychjatrycznym.

I kto wie, jak potoczyłyby się osobiste losy Piłsudskiego i ściśle związanych z Jego osobą walk niepodległościowych, gdyby nie ten odważny i ofiarny czyn dra Markiewicza.

Prawdziwą ozdobą akademji była deklamacja artysty Teatru Miejskiego p. Brodzikowskiego, który recytował fragmenty z „Kazimierza Wielkiego" Wyspiańskiego.

Artysta, zwracając się twarzą do popiersia Marszałka Piłsudskiego, wygłosił natchnioną inwokację, doskonale utrafiającą w ton i charakter akademji:

„Wielkości! komu nazwę twą przydano, ten tęgich sił odżywia w sobie moce, i duszą trwa, wielekroć powołaną, świecącą w długie narodowe noce; więc, choć jej świeży grób opłakiwano, przemoże Smierć i trumien głaz zdruzgoce, powsłanie z martwych na narodu czele w nieśmiertelności królować Kościele".

Genjalne słowa wielkiego poety, który przed 30 laty powitał usiłowania Piłsudskiego wykucia w ówczesnem pokoleniu polskiem Zołnierza sprawy niepodległościowej strzelistym hymnem Veni Creator, w warunkach akademji żałobnej nabrały szczególnej siły psychologicznego uderzenia.

Akademji dopełnił śpiew Pochodni, która pod batutą p. Władysława Leszczyńskiego odśpiewała „Sztandary polskie na Kremlu".

Na zakończenie akademji rozległa się żołnierska nuta Pierwszej Brygady, której obecni wysłuchali stojąc.

Akademja Z.Z.Z. na „Częstochowiance" ku czci ś. p. Marszałka J. Piłsudskiego. W dniu wczorajszym w wypełnionej po brzegi sali teatralnej fabryki „Częstochowianka" staraniem Z.Z.Z. odbyła się akademja żałobna ku czci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Komitet organizacyjny akademji w osobach p. Kisiela jako przewodniczącego i p. p. Wróblewskiego, Borka i Skowrona dołożył wszelkich starań, aby akademja wypadła jaknajuroczyściej.

Sala pięknie była udekorowana emblematami żałoby.

Po odśpiewaniu przez „Pochodnię" „Salve Regina uczeń Wróblewski wyrecytował podniosły utwór ku czci Wielkiego Zmarłego, a następnie sekretarz rady okręgowej Z. Z. Z. p. Gomuliński wygłosił przemówienie.

Programu akademji dopełniły: śpiew „Pochodni" która wykonała „Pierwszą Brygadę", solo na skrzypcach p. Bednarowicza i deklamacja p. Szeląga.

Konfiskata „Gazety Warszawskiej". Władze bezpieczeństwa publicznego skonfiskowały onegdaj około 200 egzemplarzy „Gazety Warszawskiej", nadesłanych przez wydawnictwo warszawskie na adres „Gazety Narodowej" w celach kolportażowych.

Władze skonfiskowały całą paczkę, opierając się na tem, że w myśl obowiązujących przepisów na kolportaż pisma trzeba mieć specjalne zezwolenie. Sprawę przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Gazety Narodowej" p. F. Piątkowskiemu, jako adresatowi przesyłki, skierowano do Starostwa.

W Częstochowie ma powstać Aeroklub. W środę 29 b. m. o godz. 6 ej wiecz. w sali różanej kawiarni „Europa" odbędzie się inauguracyjne zebranie komitetu organizacyjnego Aeroklubu w Częstochowie. Na czele komitetu stoją: starosta Rogowski, prezydent miasta Mackiewicz i w zastępstwie dowódcy 7 Dywizji Piechoty ppłk. Kasza.

Aeroklub, w oparciu o istniejące w naszem mieście lotnisko, podejmie w szerokich rozmiarach propagandę lotnictwa wśród wszystkich warstw naszego społeczeństwa, ze szczególnem uwzględnieniem szkolenia pilotów.

Przydzielenie Zakładu Wychowawczego do wydziału zdrowia.— Z dniem 1 czerwca Miejski Zakład Wychowawczy, w którym znajduje się około 200 dzieci, zostanie z powrotem przydzielony do miejskiego wydziału zdrowia i opieki społecznej. Sprawy, o charakterze czysto wychowawczym zostaną pozostawione w sferze kompetencji miejskiego wydziału oświaty i kultury.

Nowe zarządzenie sanitarne wydziału zdrowia. Miejski wydział zdrowia, w trosce o zdrowie ludności, postanowił zlikwidować sprzedaż wszelkiego rodzaju wędlin i wyrobów masarskich na rynkach publicznych, jako ustawowo niedopuszczalną. Wzbroniona została również sprzedaż na rynkach mięsa.

Z anologicznych motywów miejski wydział zdrowia wydał zarządzenie, aby właściciele budek z owocami i napojami chłodzącemi trzymali owoce za gablotkami szklanemi, lub też w specjalnych schronach celafonowych. Opornym właścicielom grożą surowe kary, do pozbawienia prawa handlu włącznie.

Pociąg najechał na wóz. W dniu 25 b. m. na przejeździe kolejowym przy ul. Bór, pociąg osobowy № 1038 najechał na wóz naładowany kamieniami, należący do Śląka Antoniego zam. przy ul. Cmentarnej № 10, wskutek czego tylna część wozu została rozbita. Woźnica z końmi wyszedł cało.

Tylko pomnik? Czy szpital -- żywy pomnik KU CZCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Rzucona w niedzielnym numerze „Słowa" inicjatywa budowy szpitala, jako żywego pomnika dla uczczenia wielkiej idei Wodza Narodu znalazła entuzjastyczny oddźwięk w społeczeństwie częstochowskiem. Jeszcze tego samego dnia, w którym ukazał się nasz artykuł mieliśmy dowody wielkiego zainteresowania: w rozmowach ustnych i telefonicznie wyrażano nam uznanie dla tej inicjatywy.

Stwierdzamy: nie spotkaliśmy się dotąd z głosami wypowiadającemi się przeciwko temu projektowi.

Piszą nam nasi Czytelnicy:

„Myśl bardziej niż słuszna. Pomnik kosztować musi conajmniej kilkaset tysięcy, by stał się godnym imienia Największego Obywatela i godnym 120 to tysięcznego miasta. Za te pieniądze zbudować można piękny i nowoczesny szpital, którego miastu brak. Ten szpital będzie naprawdę żywem i godnem nas uczczeniem Wodza Narodu".

„Jest moment bardzo wzruszający w tej pięknej inicjatywie: Nieubłagana i nielitościwa śmierć zabrała nam przedwcześnie Wielkiego Budowniczego. Wiedza lekarska nie zdołała zwalczyć choroby, niezdołał jej przezwyciężyć żelezny organizm Niezwyciężonego. Uczczenie więc pamięci Marszałka żywym pomnikiem — szpitalem będzie najgłębszym oddaniem hołdu dla życia, czynów i zgonu Tego, którego odejście ze świata wypełniło serca wszystkich Polaków, przeogromnym smutkiem".

„Być może, że za postawieniem samego tylko pomnika przemawiają względy efektu. Pomnik przyozdobi miasto. To jest słuszne. Lecz św. Marszałek Piłsudski był uosobieniem cnoty skromności, zwaliśmy Go „Wielkim Samotnikiem". Czyż nie jest najszlachetniejszem uczczeniem jego pamięci pomnikiem żywym, nie martwym. Pomnikiem, który stanie się błogosławieństwem dla chorych, pocieszeniem dla cierpiących? Pomniki buduje dzisiaj każde miasto, nawet miasteczka. Jest ich bardzo dużo w Polsce — niechże Częstochowa uczci Wodza Narodu pamiątką żywą i żyjącą, jak żywym i żyjącym jest Jego Wielki Duch.

„Niema chyba człowieka w Częstochowie, któryby pożałował grosza na wielkie, pożyteczne i bardzo potrzebne Częstochowie dzieło, jakiem jest szpital —żywy pomnik Marszałka Piłsudskiego.

Piękną jest inicjatywa budowy szpitala — żywego pomnika Marszałka Piłsudskiego. Szpital ten powstać musi — to największa potrzeba naszego miasta. Wierzę, że ofiarność społeczna z entuzjazmem zrealizuje tę szlachetną inicjatywę. Ofiary popłyną hojnie. Żywy pomnik musi być najspanialszym gmachem użyteczności publicznej w Częstochowie.

Oto wyjątki z listów, które dziś do redakcji naszego pisma nadeszły. Krystalizują one wolę społeczeństwa konkretnie i wskazują, że inicjatywa trafiła bezpośrednio do serc społeczeństwa. Tego szlachetnego odruchu, tego zapału dla sprawy godnej zmarnować nie wolno. Wierzymy, że zmarnowany on nie będzie, że Częstochowa będzie pierwszem w Polsce miastem, które uczci Nieśmiertelną Pamięć Wodza Narodu pomnikiem żywym, dając w ten sposób wyraz przeogromnego smutku po zgonie Wskrzesiciela Polski, na wierność idei którego, ślubowaliśmy w dzień wielkiej Żałoby Narodowej.

Na budowę pomnika Marszałka w Częstochowie P. Z. Krakauer, zamieszkały przy ul. Piastowskiej 93, złożył w administracji naszego pisma 5 zł. na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Częstochowie.

Wycieczki do Częstochowy. — Ostatnio przybyły do Częstochowy następujące wycieczki: z Katowic w liczbie 900 osób, wycieczka szkolna z Krakowa 60 osób i wycieczka szkolna z Warszawy w liczbie 100 osób.

Nadto w dniu dzisiejszym o godz. 14.20 spodziewany jest przyjazd wycieczki szkolnej z Grajewa w liczbie 42 osób.

Zjazd samochodów na zlot harcerski w Spale. Z okazji jubileuszowego zlotu harcerstwa polskiego, który odbędzie się w Spale w dniach 11—24 lipca rb. Automobilklub Rzeczypospolitej projektuje zorganizowanie ogólnopolskiego zjazdu gwiaździstego samochodów z całej Polski do Spały.

Ze Związku Pań Domu. Na Wystawie Kuchni Racjonalnej ul. Kilińskiego 13, codziennie o godz. 17 odbywają się praktyczne pokazy gospodarskie. W poniedziałek „Gorące zakąski", we wtorek „Konkurs sprawności", w najbliższych dniach odczyt p. Nitschowej z Katowic.

Spis pogadanek umieszczony jest w sklepie p. Pleskaczyńskiej, Aleja 26.

Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 do 18.

Tępienie formalistyki w ubezpieczeniu społecznem. Zakład Ubezpieczeń Społecznych przystąpić ma w najbliższych dniach do wprowadzenia w życie nowych przepisów w zakresie zgłaszania wypadków w zatrudnieniu, które opracowane zostały z inicjatywy Ministerstwa Opieki Społecznej, przy współdziale przedstawicieli organizacyj pracodawców oraz instytucyj samorządu gospodarczego. Przepisy te będą wprowadzone w życie z dniem 1 lipca b. r. jednolicie na obszarze całego Państwa.

Przy opracowywaniu wspomnianych miano przedewszystkiem na uwadze zaoszczędzenie zarówno pracodawcom jak i pracownikom zbyt skomplikowanych czynności w związku ze zgłaszaniem wypadków przy pracy. Nowe przepisy są wyrazem stałej troski Ministerstwa Opieki Społecznej o ograniczenie do minimum formalistyki w ubezpieczeniu społecznem.

„Donżuan" ze Mstowa pobił kobietę. Przykra przygoda spotkała w Częstochowie mieszkankę Mstowa, p. Frymę Joskowicz. Przechodząc przez park 3-go Maja natknęła się na niejakiego Moszka Berkowicza, również ze Mstowa, który zaproponował jej spotkanie. Gdy spotkał się z odmową — wojowniczy młodzian pobił p. Frymę. Poszkodowana zgłosiła o tem policji.

Ciekawy i pouczający pokaz.

Państwowa Szkoła Zawodowa Żeńska (ul. Dąbrowskiego 22) urządziła w swym obszernym lokalu ciekawy i pouczający pokaz, stanowiący niejako doroczną rewję prac swych uczenic.

Na wstępie należy oddać zasłużoną pochwałę temu zakładowi, który skromnie i cicho doniosłe zadania przygotowywania licznych kadr kobiecych do praktycznych zawodów. I niejedna absolwentka szkoły zawdzięcza swemu macierzystemu zakładowi może niezbyt świetną, ale pewną pozycję życiową. Jest to zasługą doświadczonego personelu nauczycielskiego z dyrektorką p. Jadwigą Zawadzką na czele.

Pokaz obejmuje następujące działy: gospodarczy, krawiecki i fryzjerski, z których pierwszy przedstawia się najciekawiej.

Dział gospodarczy ilustruje cztery ważne zagadnienia, a więc zastosowanie soji w gospodarstwie, ziół jako przypraw kucharskich, owoców krajowych jako bakalji i wreszcie syropu ziemniaczanego. Szczególną uwagę zwraca t. zw. dogotowywacz, służący do przechowywania gorących potraw w cieplocie. Praktyczny ten przyrząd, odznaczający się bardzo prostem urządzeniem przy minimalnym koszcie ma duże znaczenie dla pracujących pań.

Na pokazie wystawiono szereg wysoce racjonalnych urządzeń, stanowiących ostatnie słowo tecnniki gospodarstwa domowego. Aż bierze dziw, że za bardzo tanie pieniądze można urządzić kuchnię domową w sposób, usuwający wiele trudności i niedotrzebnych powikłań w codziennem życiu.

W dniu wczorajszym pokaz uroźmaicony został konkursem na ugotowanie porcji pierogów leniwych na 4 osoby.

Czynność ta miała być wykonana najwyżej w ciągu 20 minut. Do konkursu stanęły dwie uczenice, które pod nadzorem profesorki p. Ireny Zielińskiej, doskonale wywiązały się ze swego zadania, osiągając rekordowy czas 15 minut.

Następnie odbył się konkurs na najszybsze zmywanie naczyń, użytych pod czas konkursu. Również i ta czynność została b. sprawnie — wczasie 15 minut — wykonana.

Dział krawiecczyzny zajął 3 sale. O charakterze eksponatów wymownie świadczą widniejące w poszczególnych salach hasła: „Pani nad morzem", „Pani i sport", „Pani się bawi" „Dziecko w słońcu". Jedna z sal — metodycznie zawiera najprzeróżniejsze roboty z zakresu krawiecczyzny. Pozatem w każdej sali znajdują się liczne kompozycje rysunkowe, dostosowane do eksponatów. Publiczność z zaciekawieniem oglądał bogaty wybór sukien od najtańszych i najskromniejszych do strojnych sukien balowych.

Szereg ciekawych eksponatów zawiera również dział fryzjerski.

Jeżeli chodzi o całość pokazu, to bezwzględnie urządzony został na b. wysokim poziomie, co podkreślają liczne prace naukowe uczenic tej szkoły, rozmieszczone po poszczególnych salach. Poszczególne tematy są dość głęboko ujęte i świadczą o znajomości danej dziedziny z punktu widzenia naukowego i praktycznego.

Zamknięcie pokazu nastąpi dziś, w poniedziałek o godz. 20 ej. Poprzedzi je pokaz racjonalnego prasowania. Prasowanie koszuli dziennej trwać ma 6 min. podobnie jak prasowanie serwetki stołowej z wywabianiem plam z rdzy.

Podobnie jak wczorajszy konkurs, niewątpliwie i ten cieszyć się będzie zasłużonem powodzeniem.

Celem bowiem konkursów jest osiągnięcie minimum czasu przy najlepszej organizacji, technice, rozkładzie czynności, oraz najprostszych i udosko nalonych przyrządach do pracy. Konkurs jest wyrokiem systematycznie wypróbowanych metod, które mają na celu przekazanie swoich zdobyczy i spostrzeżeń do codziennej pracy gospodarczej, aby uczynić ją racjonalną i sprawną, a przez to dać maksimum zadowolenia gospodyń.

Piorun poraził ciężko wieśniaka, zabił konia, a drugiego zranił.

Tragiczny wypadek wydarzył się w ub. sobotę w kolonji Urzędniczej Grabówka, położonej tuż obok Częstochowy.

W godzinach popołudniowych rozszalała się gwałtowna burza z piorunami, a po chwili począł padać ulewny deszcz.

Burza zaskoczyła na polu zajętego bronowaniem 19 letniego mieszkańca Kolonji, Stanisława Kiedase, który schronił się przed deszczem pod końmi, zaprząg niętemi do brony.

Nagle piorun uderzył w konie, zabijając jednego na miejscu, drugiego zaś ciężko poraził. Ukryty pod końmi Kiedos został również ciężko porażony.

Do nieszczęśliwego wezwano pogotowie Ubezpieczalni Społecznej, które w rekordowym wprost czasie przybyło na miejsce wypadku.

W międzyczasie urzędnicy gminy Grabówka zastosowali niezbędne w wypadku porażenia zabiegi, co jednak nie przywróciło Kiedosowi przytomności.

Lekarz pogotowia przewiózł Kiedosa do szpitala przy ul. Washingtona, gdzie pozostaje na kuracji.

Stan Kiedosa jest b. ciężki, istnieje jednak nadzieja utrzymania go przy życiu.

W związku z powyższym wypadkiem warto zaznaczyć, że przed kilku dniami piorun wpadł przez komin do mieszkania powiatowego instruktora pożarnictwa, p. Stanisława Szwaji, zam. w Grabówce, gdzie wyprawiał różne harce, lecz nie wyrządził na szczęście żadnej szkody. Wpadłszy następnie do otwartej śpiżarni, wyleciał przez znajdujący się tam otwór na ulicę, by po chwili zniknąć w ziemi.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Warta — Brygadada 5:1 (2:1).

Ze względu, że mecz oczekiwany był z wielkiem zainteresowaniem i aby podać naszym czytelnikom dokładny przebieg jego, jak i ocenę gry, delegowaliśmy do Zawiercia naszego korespondenta.

Bramki dla Warty zdobyli: Slimak 2, Sobiechart II 1, Sobiechart I 1, Pasierbiński 1, dla Brygady: Hadzik 1. Sędzia p. Wideryński. Warta od początku gry narzuca bardzo szybkie tempo i już w 3 minucie atak jej stwarza bardzo niebezpieczną sytuację, straconą jednak „spalonym". W 8 min. lewoskrzydłowy Miąska ładnie dośrodkowuje, a Slimak zdobywa prowadzenie. Warta ma lekką przewagę. Miąska stwarza niebezpieczne sytuację, gdyż jest nie należycie kryty przez Szczechlę. To samo się tyczy i środkowego pomocnika Lacha, który nie mógł się uporać z Sobiechardem I i Slimakiem. W 17 min. Hadzik wyrównuje. Brygada zaczyna grać równiej, lecz atak nie może się zdobyć na prowadzenie planowej gry i brak mu impotencji strzałowej. W 25 i 30 minucie Krzyk broni pewne bramki. W 42 min. Sobiechard II przechodzi z piłką i bardzo silnym strzałem zdobywa prowadzenie dla Warty. Po przerwie tempo gry nie słabnie i już w 3 min. Miąsko zdobywa trzecią bramkę, a w 7 min. Sobiechard I podwyższa wynik do czterech. Atak stwarza parę sytuacyj podbramkowych, lecz nie wykorzystanych. W 43 min. Pasierbiński ustala wynik meczu zdobywając piątą bramkę.

Częstochówka — Skra 2:0

Ocenę gry ze względów technicznych pozostawiamy do następnego numeru.

Wyniki ligowe.

Wisła — Garbarnia 4:2
Sląsk — Craćovia 2:1
Ruch — Polonja 2:1
Warta — Legia 3:0
Ł.K.S. — Pogoń 3:1

Kaes.

Z RADOMSKA.

— Z zebrania gminnego członków i kandydatów B.B.W. R w Radziechowicach. W dniu 26 bm. odbyło się w Radziechowicach zebranie gminne członków i kandydatów BBWR. Po zagajeniu zebrania przez prezesa koła, p. Mruklika, sekretarz Rady Powiatowej BBWR. w Radomsku, p. Al. Krzynowek, wygłosił referat ideologiczny. Po referacie wywiązała się żywa dyskusja na temat spraw organizacyjnych i ogólnej sytuacji gospodarczej państwa.

W zakończeniu uchwalono rezolucję treści następującej: „Wstrząśnięci do głębi stratą, jaką naród polski poniósł spowodu zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego, mieszkańcy gm. Radziechowice w dn. 26-V-1935 r. w liczbie 700 osób, zgromadzeni na zebraniu gminnem BBWR., chylą w głębokim bólu czoła u trumny Wielkiego Budowniczego Marszałka Józefa Piłsudskiego i ślubują wierność Jego ideałom, wcielać Jego wskazania, bronić dorobku Jego, jaki nam pozostawił w spuściźnie i kroczyć po drodze, wytkniętej przez Wodza Narodu".

Ponadto postanowiono odbyć zbiorową wycieczkę do Krakowa, by złożyć hołd u grobu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

SŁOWO KOBIECE.

Stan zatrudnienia w kwietniu.

W ciągu kwietnia b. r. w biurach pośrednictwa pracy zarejestrowano ogółem 473.249 osób, poszukujących zatrudnienia. Popyt na pracę w poszczególnych biurach pośrednictwa pracy wynosi 55.328 robotników, z czego m. in. popyt na pracę w województwie kieleckim wyraził się sumą 8.247 robotników, a w woj. łódzkiem 8.100 robotników.

Dzięki pośrednictwu biur pośrednictwa pracy, zatrudnienie w kwietniu b. r. znalazło w woj. kieleckiem 4712 osób, w wojew. łódzkiem 7368 osób. Razem na obszarze całego państwa zatrudniono 49.995 osób.

Jeżeli chodzi pracowników wykwalifikowanych—to najwięcej zatrudniono pracowników budowlanych, a mianowicie 3.488 osób, następnie górników 2567 włókienników 1.999, w tem 1080 kobiet, metalowców 1831, hutników 912 i w pozostałych zawodach 1394 osób.

W ciągu kwietnia b. r. zatrudniono częściowo 170.456 osób, w tem przez 1 dzień w tygodniu 4174, przez dwa dni 7107, przez trzy dni 48 289, przez cztery dni 44.115 i przez pięć dni w tygodniu 66 789 osób.

Wrażenia z wycieczki.

O godz. 8 rano pojechaliśmy autobusem miejskim do Zł. Potoka. W projekcie mieliśmy obejrzenie wylęgarni pstrągów i rezerwatów buku. Nad wszelkie spodziewanie zwiedziliśmy dużo więcej, niż sobie projektowaliśmy. Pogoda była wymarzona: dzień słoneczny, o lekkim wiaterku. W drodze obserwowaliśmy przez okna krajobraz Jury Krakowsko-Częstochowskiej. W Złotym Potoku zatrzymaliśmy się koło pstrągarni. Przed zwiedzaniem urządzenia pstrągarni poszliśmy do rezerwatów buków, następnie wchodziliśmy na skały „most djabelski" i „Bramę Twardowskiego".

Chodząc po lesie, obserwowaliśmy rośliny wiosenne oraz rozwijanie się pąków drzew i krzewów. Buki, pokryte jeszcze w części zeschłemi zeszłorocznemi liśćmi, już miały pąki, prześwitujące zielenią świeżego listowia. Nad źródłami widzieliśmy zimorodka, czatującego na zdobycz.

Po zejściu z „Bramy Twardowskiego" poszliśmy oglądać jedyną w Polsce pstrągarnię. Trafiliśmy na porę wylęgania się pstrągów z ikry, przez którą 3 miesiące w specjalnie urządzonych naczyniach płynęła woda źródlana. Mogliśmy obejrzeć już starsze pstrągi, podobne raczej do żabich kijanek, niż do ryb. Z budynku pstrągarni przeszliśmy nad stawy, gdzie przyglądaliśmy się różnej wielkości pstrągom, nazwanym „królewskim przysmakiem", bo są b. drogie. Pomiędzy pstrągami uwijały się złote rybki, t. zw. „orfy". Wysłuchawszy wyjaśnień hodowcy ryb, zasiedliśmy do posiłku. Posileni na ciele zwiedziliśmy kilka grot wapiennych. Zachwyceni pięknemi widokami z całem przekonaniem orzekliśmy, że wycieczka geograficzna doskonale utrwala w pamięci wiadomości naukowe. Gdy do tego zwiedziliśmy stary kościół Zł. Potoka z wartościowemi zabytkami i pamiątkami po Zygmuncie Krasińskim, a potem kościół w Janowie, ruiny zamku w Olsztynie —zadowolenie nasze było całkowite. Poznaliśmy cząstkę naszej ziemi, poznaliśmy jej piękno i bogactwa naturalne oraz pracę zabiegliwą naszych braci. Tem silniej poczuliśmy, jak ziema ta jest i powinna nam być droga. Wdzięczni jesteśmy Zarządowi Dóbr Złoty Potok za uprzejme zezwolenie zwiedzenia prześlicznego zakątka naszej ziemi i naszym nauczycielkom za starania w urzeczywistnieniu tej tak pięknej i pouczającej wycieczki.

Marysia Ważanka
ucz. oddz. V-a szkoły powsz. № 9.

Za obrazę policjanta. W dniu 27 listopada ub. r. dyżurny posterunkowy zauważył idącego torem kolejowym młodego mężczyznę i zatrzymał go celem wylegitymowania. Zatrzymanym okazał się 25 letni Władysław Radziejowski, zamieszkały przy ul. Przechodniej 10.

Czupurny młodzieniec nie skapitulował przed przedstawicielem władzy i w chwili gdy posterunkowy spisywał jego personalja, w sposób wysoce niecenzuralny wyraził się o policji państwowej, dodając wyzywającym tonem:

„Możesz pan pisać nie na 5, a na całe 250 zł.".

Sąd grodzki skazał go za ten wybryk na 2 tygodnie aresztu.

MODA.

Modne drobiazgi... O kapeluszach, torebkach i rękawiczkach.

Najlepiej uszyty, z materjału w wyso kim gatunku płaszcz, suknia czy kostjum nigdy nie będzie wyglądał prawdziwie elegancko i efektownie, jeżeli nie będzie dopełniony odpowiedniemi drobiazgami.

Te drobiazgi... torebka, rękawiczki, apaszka, kapelusz, pończochy... ach, wie my ile to wszystko kosztuje jeżeli chcemy, aby były naprawdę ładne, naprawdę eleganckie.

A właśnie w obecnym sezonie zwraca się dużą uwagę na te dopełnienia to alety każdej pani

Więc przedewszystkiem kapelusze... Nosi się narazie słomkę, mimo, że panie praktyczne wiosenne kapelusze kupiły sobie odrazu z filcu, gdyż jak wiadomo, słomki za miesiąc czy dwa już żad na szanująca się pani nie włoży na głowę. Lecz teraz elegancka pani nosi „jeszcze" słomkę. Na spacerze, podczas uroczystości jubileuszu królewskiego w Londynie, księżna Maryna, żona ks. Kentu (znana z elegancji), ukazała się w dużym kapeluszu ze złocistej słomki... To chyba jest argumentem dosyć przekonywującym, czy nosi się słomkę, czy nie.

Duże, wdzięczne, białe pasterki z bukiecikiem kwiatów. Także sam bukiecik przy wycięciu letniej, powiewnej sukni. To kwiaty, te pasterki wzorzyste, kwieciste jedwabie, one jedne chyba mają nam mówić o wiośnie, o słońcu i cieple. Bo przyznać trzeba, że pogodę ma my nieszczególną tego roku.

Kapelusze z dużemi rondami (bardzo ładny widziałam kapelusz z „opalonej" słomki, przybrany kiścią zielono-żółtawych „dojrzałych i apetycznych" winogron), nosi się do sukien strojnych na południe. Do kostjumów i palt przeważają małe kapelusze o fasonie wybitnie sportowym, angielskim.

Do kapelusza dobiera się też odpowiednio w kolorze dobraną apaszkę. Wybór ich jest ogromny. Taftowe duże kokardy, chusteczki, podłużne szale i powiewne, lekkie, prawdziwie letnie chiffony.

A torebki? W tej dziedzinie wybór mamy ogromny. Bardzo modne są torebki zielone, ale nie ciemne, lecz jasne, rezeda; torebki te są z zamszu, duże prawie kwadratowe z metalowem zapięciem i grubym łańcuchem. Tudzież rezeda rękawiczki, rezedowy kapelusik i apaszka stwarzają bardzo efektowne uzupełnienie szarego płaszcza.

Naturalnie już pojawiły się torebki białe i czerwone, faworytki sezonu letniego. Również dużo widać dużych toreb ze świńskiej skóry — są one brdzo praktyczne, bo pakowne, ale brzydkie—zanadto przypominają torby podróżne.

Rękawiczki przeważnie zamszowe „do prania". Najrozmaitsze kolory. Najmodniejsze: wspomniane już rezeda i jasnogranatowe. Ba·dzo elegancko wyglądają wieczorowe rękawiczki białe z dużym, haftowanym mankietem.

Modne są obecnie szerokie paski ze skóry z oryginalnemi klamrami. Modne są również paski w dwóch łączeniach.

Pozatem, dużo żabotów, dużo kokard.

Kontrasty w całym stroju są bardzo mile widziane. Nie nosi się już, tak, jak dotąd jednobarwnych t. zn. sukien kapeluszy, pantofli itp. Górują kontrasty i różnobarwność. Coś jednak w całości musi się bezwzględnie łączyć, żeby strój nie wyglądał „pstrokato". To „coś" zależy już całkowicie od gustu i indywi dualnego smaku pani.

Nowość Wiednia stanowią obecnie komplety z angielskiego płótna składające się z torebki, pantofli, kapelusza, a nawet i szalika.

Komplety takie nosi się jedynie do strojów spacerowych.

Ogólnie rzecz biorąc, cechuje modę obecną duża oryginalność A my niestety tak bardzo przywykliśmy do szablonu.

A przecież o naszym smaku i dobrym guście świadczy jeden szczegółik, czasem zdawałoby się nieznaczny, który jednak naszemu wyglądowi nadaje cechę prawdziwej elegancji.

Bluzki — faworytki sezonu.

Do modnych w tym sezonie kostjumów trzyćwierciowych, do luźnych żakietów nosi się eleganckie bluzeczki z tafty, jedwabiów imprime i gładkich.

Najulubieńsze, to bluzeczki z deseniowej tafty nakładane na spódniczki z paseczkiem, nigdy zaś wpuszczane. Te już obecnie prawie zupełnie wychodzą z mody. Dużem powodzeniem cieszą się bluzki z rękawami reglanowemi, z kołnierzykami pod szyję ozdobionemi ogromnemi kokardami. Ulubionemi przybraniami są plisowane falbaneczki, któremi wykańcza się krótkie rękawki, kołnierzyki lub też robi się z nich sute żaboty. Bluzki z tafty wyglądają bardzo efektownie, zwłaszcza, jeśli wybierzemy jakiś ładny deseń: drobne kwiateczki lub nikłą krateczkę. Wielka szkocka krata nie nadaje się dla tęższych pań, a przytem trzeba przyznać, że nadaje bluzce charakter sportowy.

Bluzki sportowe przeważnie białe, proste, angielskie. Długie rękawy z mankiecikiem, wykładany lub pod szyję kołnierzyk. Za całą ozdobę służy barwna krawatka lub szkocka kokarda. Bardzo ładnie wyglądają sportowe bluzeczki z jedwabnego matowego trykotu w jakąś drobniutką krateczkę, paseczki czy kropki.

Do eleganckich zaliczyć należy również białe, jedwabne bluzki, suto ozdobione haftem kolorowym. Na dobrym jedwaniu ręczny haft wygląda bardzo efektownie. Fabryczny wyrób tych bluzek — maszynowy haft, lichy jedwab, stanowczo nie czyni z nich eleganckiego uzupełnienia kostjumu. Jeżeli mamy kupować taką tandetę (bluzki te pojawiły się w wielu sklepach) stanowczo lepiej jest kazać sobie uszyć, czy też kupić sobie skromną, jedwabną bluzeczkę, z gładkiego czy też z imprime jedwabiu.

Bluzki z jedwabiów deseniowych cie szą się dużem powodzeniem. Ładny barwny deseń na ciemnem tle — to ulubiony materjał na tegoroczne bluzeczki.

O ile kostjumy nosimy jasne (beige), szare, jasnoniebieskie, o tyle bluzeczki ciemne. Do kostjumu beige bluzka z bronzowej gładkiej tafty, albo z bronzowej w barwny deseń. Do czarnego — ciemnozielona jedwabna w różne kwiateczki. Do jasnoniebieskiego — z deseniowego granatowego jedwabiu.

Trzeba przyznać, że bluzki są prawdziwemi faworytkami sezonu i odznacza ją się dużą oryginalnością.

Letnie sukienki i ubranka dziecięce.

Nieodzownemi warunkami mody dzie cięcej są: prostota, wygoda, praktyczność i higjena.

Nadszedł już sezon, kiedy najłatwiej odpowiedzieć warunkom wyżej wymienionym. Ubranka małych chłopców i sukienki dziewczynek robimy z materjałów jasnych, lekkich, podatnych do prania, a tkanin tego rodzaju nie brak w kolekcjach obecnego sezonu.

Bawełna i sztuczny jedwab, pika i najpraktyczniejsze z praktycznych kolorowe, czysto lniane płócienka, które w praniu nic nie tracą nic ze swej żywej barwy oraz z kosztowniejszych — surowe jedwabie, a specjalnie dla dziewczynek — lekkie i prześlicznie barwione woale gładkie i deseniowe.

Wśród tych właśnie deseniowych tkanin do najmodniejszych (codziennych) zaliczyć należy tkaniny w paski, grochy, kraty i krateczki.

Panienki, których garderoba liczy się już nietylko z wygodą i praktycznością, ale i z nakazem mody, nosić będą tak bardzo modne w bieżącym sezonie leciutkie przetykane wełny. Wśród kolekcji odpowiadających godzinom późniejszym, a zatem i strojniejszym sukienkom, największem powodzeniem cieszą się crepe mongole deseniowy, meteor crepe mat, tafta deseniowa i organdyna haftowana w maleńskie, barwne bukieciki w stylu Biedermajer w wianuszki lub pojedyncze kwiateczki, swobodnie rozrzucone na jasnem tle.

Cieplejsze sukienki i ubranka robić będziemy nadal z materjałów, które za liczyć trzeba do rodzaju porowatych, a więc z trykotu, tweedu, diagonalu z domieszką sztucznego jedwabiu, z wełnianej etaminy i z wełnianej krepy.

Barwy tylko wesołe, jasne — estetyczne plamy na tle letniego pejzażu: szmaragdowa zieleń, jasny granat oraz wszystkie odcienie beige na dnie chłodniejsze i do podróży, a w słońcu na plaży, górskich i podgórskich miejscowościach, na tle pól i lasów: niebieski, różowy, złocisty, turkusowy, czerwień, wszystkie tony pastelowe i zawsze najwykwintniejsza, chociaż niestety, wymagające codziennego niemal prania — śnieżna biel letnich sukienek i ubranek. Krój sukienek, przeznaczonych dla panienek w wieku od lat dwunastu, jest zbliżony do kroju sukien osób dorosłych, staramy się jednak o nadanie im cech jak najdalej idącej prostoty, szukając ciekawych efektów nie w kombinowanych ozdobach, a raczej w zestawieniu kolorów. Tutaj największem powodzeniem cieszyć się będzie połączenie białego z zielonem, niebieskim, ponsowym i złotym.

Kombinacje takie stworzone dla mody sportowo-spacerowej. Biała sukienka z barwnym żakietem, zrobionym z lekkiego sukna, flory, flaneli wełnianej, wyglądać będzie prześlicznie, a żakiecik taki łatwo dostosować niełtylko do białej sukienki ale i do odmiennej spódniczki.

Ubranka małych chłopczyków przeznaczonych do zabawy składać się będą przeważnie z tak bardzo wygodnych bluzeczek, przypinanych do swobodnych, króciutkich, odsłaniających nóżki, majteczek. Ubranka takie najlepiej robić z płótna, które pierze się doskonale, jest mocne i nigdy nie traci barwy, ani świeżego wyglądu

W żadnej garderobie dziecięcej — czy to skromnej i prostej, czy obfcie wyposażonej i wyszukanej — nie może brakować ciepłego swetra. Jest on najwierniejszym przyjacielem każdego wieku i każdego sezonu.

Źródło zdrowia i energji: szpinak—rabarbar.

Szpinak jest bogaty we wszystkie trzy witaminy: A. B. C., oraz w żelazo, to też przyczynia się do silniejszego wzrostu, do wzbogacenia krwi w czerwone ciałka: daje siłę i energję, oraz ma dobroczynny wpływ na nerki.

W kuchni jest on wprost niezastąpiony, gdyż daje się przyrządzać w wieloraki sposób. Pamiętać atoli należy, iż dawny sposób obgotowywania i odlewania szpinaku jest kompletnie wadliwy i raz na zawsze powinien być poniechany, gdyż znaczna część dobroczynnych dla organizmu składników, w szczególności zaś nieoceniona sól roślinna, idzie na marne i zostaje wraz z wodą odlana.

Najlepszy surowy.

Najzdrowszy jest szpinak podawany na surowo, jako sałata. Podaje się go z oliwą, z odrobiną cytryny. Wtedy jest nadzwyczaj lekko strawny, daje pierwszorzędny materjał do budowy krwi i ma miły, osobliwy smak—powszechnie lubiany.

Jak gotować?

Przyrządzając go na gotowaną potrawę, należy surowy przepuścić przez maszynkę i dusić jedynie 20 minut, potem zaprawić mąką z masłem i rozprowadzić słodkiem mlekiem, gotując jeszcze 10 minut.

Wogóle należy unikać zbyt długiego gotowania jarzyn, gdyż to je tylko wyjaławia. Komuby ten sposób nie odpowiadał, niech sparzy szpinak na sicie wrzącą wodą i natychmiast przeleje zimną.

Dodatek szczawiu.

Są tacy, którzy nie lubią cokolwiek mdłego smaku szpinaku. Dla tych polecić można dodatek, w ilości jednej trzeciej młodych liści szczawiu. Zamiast mlekiem zaprawia się wówczas potrawę kwaśną śmietaną.

Z czem podać?

Ugotowany i przyprawiony szpinak podaje się z naleśnikami, z omletem, do jaj sadzonych, pomieszany z manną z ryżem ugotowanym na sypko, lub z jajami drobno siekanemi.

Wykwintne danie stanowią pieczo-

ne babeczki z kruchego ciasta wypełnione szpinakiem, lub też babeczki z ciasta naleśnikowego, smażone na tłuszczu.

Wszystko przemawia za tem, że szpinak powinien się w ciągu całego roku ukazywać na naszych stołach.

Do uzupełnienia tego opisu podajemy kilka najnowszych przepisów.

Szpinak z jajami na twardo

Poobierane z szypułek liście szpinaku opłókać czysto, wrzucić do gotującej się osolonej wody, zagotować przez pięć minut, odcedzić i kilkakrotnie przelać zimną wodą. Tym sposobem zatrzymuje się ładny zielony kolor. Gdy dobrze z wody ocieknie, przesiekać go, przefasować przez sito i włożyć do rondla, w którym zasmażyć i rozprowadzić pół szklanką słodkiej śmietanki. Dodać trochę cukru do smaku i poddusić jeszcze szpinak. Następnie ułożyć w piramidę na okrągły półmisek, naokoło obstawić plasterkami jak na twardo gotowanemi, przekrajanemi wzdłuż a na wierzchu ułożyć z nich gwiazdkę.

Szpinak po angielsku.

Wybrać najmłodszy szpinak o drobnych listkach, obrać z szypułek, opłókać, wrzucić na gotującą się osoloną wodę, zagotować raz i odcedzić. Potem do rondelka włożyć kawałek śmietankowego masła, wymieszać nie gotując więcej, przykryć na chwilę, a gdy się masło rozpuści i zaparuje wydać do mięsa.

Kotlety ze szpinaku.

Oczyścić i ugotować szpinak podanym sposobem, a po przefasowaniu go włożyć do zaprażki z łyżki masła i mąki rozprowadzonej pół szklanką tęgiego buljonu, do której dodać jeden na masę utarty ząbek czosnku, posolić do smaku, poddusić, aż zgęstnieje i dodać szklankę tartej bułki, dwa jaja, pół łyżki świeżego masła i w drobną kostkę pokrajane i usmażone grzanki z dwóch bułek. Posolić trochę, opieprzyć, wymieszać razem, urabiać owalne kotleciki, otarzać w bułce i smażyć na maśle.

Rabarbar.

Rabarbar jest rośliną znaną od wieków, a w ciągu średniowiecza i aż do XVIII wieku była bardzo pospolitym środkiem leczniczym (korzenie).

Składnikami odżywczemi, zawartemi w rabarbarze, są w głównej mierze kwasy: jabłkowy, szczawiowy, niewiele cukru, białka i skrobi oraz dość znaczna ilość soli mineralnych, przyczem ilość kwasów wzrasta w miarę ilości włókna, czyli starzenia się rośliny i jest większa w gorszych odmianach.

Potrawy z rabarbaru są bardzo zdrowe i posiadają dodatni wpływ na ogólne trawienie, a zdaniem lekarzy, także na ogólną przemianę materji, oraz na działalność nerek.

Zupa z rabarbaru. Na 4 osoby. Pół kg. rabarbaru, 15—20 dk. cukru, 1 dk. mąki kartoflanej, 1/8 ltr. śmietany, cynamon, goździki Rabarbar obrać pokrajać w kawałki, dodać korzenie, rozgotować w 4 szkl. wody, przetrzeć przez durszlak, wsypać cukier, wlać mąkę rozprowadzoną w 1/4 szkl. zimnej wody i zagotować. Zaprawić śmietaną nie gotując (witaminy). Dawać z grzankami.

Rabarbar—Jarzyna. Do uduszonego schabu lub sztufady włożyć rabarbar obrany i pokrajany w kawałki—10 cm. Dusić pod przykryciem 10—15 minut. Mięso nabiera smaku ostrzejszego zaś rabarbar zatraca trochę swą ostrość i w smaku jest doskonały, ładnie wygląda jako garnitur. Dobry jest również do kotletów wołowych i baranich, uduszony jak wyżej lub jako sos-powidełka.

Sałatka—Surówka—Witaminowa. 20 dk. jabłek, 20 dk. rabarbaru, 10 dk. śliwek, 5—10 dk. cukru. Śliwki suszone wymyć, zalać wieczorem szklanką zimnej wody. Pokrajać wszystko w drobną kostkę, posypać pudrem, dobrze wymieszać i postawić w chłodnem miejscu na parę godzin. Można skropić trochę sokiem cytrynowym, dodać trochę wanilji lub jakiego likieru. Sałatkę tę można podać na deser zamiast kompotu, lub do pieczystego. Można mieszać różne owoce.

Kompot z rabarbaru (witaminowy). 75 dk. rabarbaru, 10—15 dk. cukru, 3/4 litra wody, skórki cytrynowej lub wanilji.

Obrać rabarbar, pokrajać w kawałki dowolnej wielkości, posypać cukrem, położyć cienką warstwę na blaszanym półmisku lub brytwance i wstawić do ciepłego piecyka na 15—20 minut, jak zmięknie, włożyć do salaterki, zalać syropem ugotowanym z reszty cukru i wody. Dla zapachu można dodać skórki cytrynowej lub wanilji.

Rabarbar zapiekany z ryżem. 25 dkg. ryżu, 4 dkg. masła, 75 dkg. rabarbaru, 20 dkg. cukru, 2 dkg. bułki. Ugotować ryż na sypko z 3 dkg. masła i 10 dkg. cukru. Obrać rabarbar, pokrajać w kawałki, wstawić do ciepłego piecyka na 15 — 20 minut, a gdy sok puści, wyłożyć na sito, osączyć i układać w rondlu wysmarowanym masłem i wysypanym bułką warstwami ryżu z rabarbarem, dając na spód i wierzch warstwę ryżu, wstawić do gorącego piecyka na 1/2 godziny. Potem wyrzucić na półmisek i podać oblany sokiem.

Rabarbar smażony w cieście. 3 żółtka, 3 dkg. cukru pudru, 1/8 litra kwaśnej śmietany, 1 łyżk. masła klar., mąka, 50 dk. rab., 4 dk. tłuszczu. Utrzeć żółtka z cukrem, dodać śmietanę, masło, pianę i mąki tyle, aby ciasto było gęstawe i nie rozlewało się w pieczeniu. Rabarbar obrać, pokrajać w 1 ctm. kawałki, wymieszać z ciastem, kłaść łyżką na rozgrzany tłuszcz, jak się zrumieni, włożyć do gorącego piecyka na parę minut. Wydając, posypać cukrem—pudrem.

RADJO.

WARSZAWA 28 maja

6 30 Pieśń „Kiedy ranne“. 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50, 7,25 Muzyka z płyt. 7,15 Dziennik poranny. 7,45 Program na dzień bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne“. 8.05 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu z warsz. obserw. astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12,05 Trio Rymowicza. 12,50 Chwilka dla kobiet. 13.05 Dziennik południowy. 13.50 „Z rynku pracy“. 13.55 Wiadomości o eksporcie polskim 15,35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert solistów..16.30 Aud. dla dzieci z Poznania. 16,45 Muzyka z płyt. 17.00 Skrzynka P. K. O. 17.15 Koncert solistów. 17,50 Pogadanka społeczna. 18 00 Krótki koncert chóru strzeleckiego. 18.15 Fragment teatralny. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Muzyka z płyt. 19.07 Program na dzień następny. 19,15 Wiadomości rolnicze. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Recital z Torunia. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Muzyka z płyt. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak żyjemy i pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert symfon. 22.00 Koncert w wyk. małej ork. P.R. po dyr. Z. Górzyńskiego. 22.30 Feljeton z Katowic. 22.30 Muzyka z płyt. 23.00 Wiadom meteorol. dla komunik. lotniczej.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

51 (powieść)

Mniej daleko zyskał sobie przyjaciół młodych hr. Jakób. Wysoki, chudy, jasny blondyn, odpowiadał typowi Anglika.

W jego błękitnych oczach był ciągły wyraz znużenia i obojętności dla wszystkiego, co go otaczało. Na ustach okrytych płowym wąsem, nigdy prawie nie widać było uśmiechu; rzadko też otwierały się one, aby wypowiedzieć jakie zdanie. „Tak“, „nie“, „dobrze“ — oto cała rozmowa hr. Jakóba.

W rzadkich wypadkach, gdy go żywiej zajęła rozmowa innych lub dyskusja, której był milczącym słuchaczem, Jakób wytężał wzrok na rozprawiających. Oczy jego nabierały blasku, twarz obojętna, apatyczna, rozpromieniała się i stawała niemal piękna. Ale i wówczas nie przerywał milczenia; zbliżał się czasem do tego, którego zdanie potwierdzał i ściskał go mocno za rękę.

— Masz pan słuszność—orzekał stanowczo, i znów w dawną obojętność zapadał.

Z przyjazdem pani de Larjeac ożywił się znowu pałac jurpolski. Gwarno było i ludno jak za dobrych, dawnych czasów. Pani Zenobja okazywała niezwykłe względy gościom paryskim, usiłując się przedstawić hrabinie i jej dzieciom damą wielkiego świata i form wykwintnych.

Roman odżył na chwilę, zdawał się zapomineć o kłopotach i troskach wśród ruchu i wrzawy, od której już odwykł. Nawet marszałek, który Stefanję bardzo lubił, spędzał teraz czasem wieczory w salonie, wśród gości, z natężeniem przysłuchując się rozmowie.

Z codziennego grona domowego jedna tylko była istota, którą przyjazd pani de Larjeac usunął w dal i niemało przeraził.

Była to Ola. Od lat dwóch przeszło, dzięki niezwykłej sympatji, jaką potrafiła obudzić w pani Zenobji, przypuszczona została do bliższych stosunków. Uważana była za dziecko „cudowne“, o zdolnościach niezwykłych, a ta nadzwyczajność uzasadniała wyjątkowe względy.

Cierpiała nad tem niemało panna Malicka, zmuszona nieraz samotnie spędzać wieczory, podczas gdy Ola czytała głośno pani Zenobji lub odbywała z nią lekcje muzyki lub śpiewu.

— Już ty mnie nie kochasz! — mówiła z wyrzutem staruszka, patrząc z rozrzewnieniem na swoją wychowankę.

— Ależ babciu najdroższa!— wołała Ola, klękając przy niej i całując jej kolana—ty zawsze będziesz dla mnie wszystkiem na świecie.

Panna Marjanna smutnie kiwała głową.

— Gdzie tam, gdzie tam!—szeptała wykierują cię oni na wielką panią, już ty i teraz ze mną mówić nie umiesz. A cóżbym ja ci powiedziała takiego, o czembyś nie wiedziała, lub czegobyś w książkach nie wyczytała.

Ola pieszczotą starała się uspokoić staruszkę, która przez łzy spoglądała na jaśniejącą urodą i zdrowiem postać dziewczyny.

Ola wyrosła bardzo i z każdym dniem stawała się ładniejszą. Dość wysoka, smukła, płeć miała śniadą, włosy ciemne, kasztanowatej barwy, oczy duże, pełne blasku, spoglądające z powagą i zamyśleniem, usta bardzo kształtne, wyraz miały tęskny, a rzadko tylko w weselszym uśmiechu rozchylały się szerzej, ukazując dwa rzędy białych, cudownych ząbków. Postać jej zgrabna, giętką, o kształtach już prawie rozwiniętych, zwracała powszechną uwagę. Była w niej powaga nad wiek, a zarazem pociągająca miękkość kobieca.

W spojrzeniu jej oczu była niezwykła głębokość myśli, a czasem zachwyt promienny, czasem uniesienie, które i wyrazowi ust nadawało nieprzemożony urok. Uniesienie to, które odbijało się na twarzy najczęściej wówczas, gdy grała lub śpiewała, rzadko kiedy wyrażało się w słowach.

Ola zawsze była milcząca i w sobie zamknięta. Przed jedną tylko panną Malicka otwierała ona czasem swą duszę, o ile staruszka pojąć ją mogła. Z nią była wesoła, dziecinna, swobodna. Najczęściej wszakże, w swoim pokoiku zamknięta, gdy panna Marjanna, pożegnawszy ją na dobranoc, udawała się na spoczynek, Ola siadała przy oknie i zapatrzona w dal, myślała.

Miała lat piętnaście, a co już przeszła, co przeżyła! Jakaż to przepaść dzieliła ją od tej chwili, gdy w karczmie eksanińskiej klęczała u zwłok matki, lub gdy pomagała w pracy poczciwej Nastce, dziewce piekarnianej!

Wszystkie te wrażenia zostały w jej duszy zarówno żywe, ale mimo to jakże dziwnemu przeobrażeniu ta dusza uległa? Ileż to nowych rzeczy nauczyła się ona, jakiż to świat zupełnie inny otoczył ją i otworzył się przed oczyma!

Ludzie, których dawniej zaledwie rozumiała, do których nie śmiała się zbliżyć, którzy wydawali się jej wielcy, mądrzy niedoścignieni, teraz niemal równymi jej się stali.

Pani Zenobja traktowała ją, nie jak sługę, alo prawie jak towarzyszkę, jak uczenicę; pan Roman z niezwykłą zajmował się dobrocią, wszyscy domownicy nawet okazywali jej wyjątkowe względy.

A ona? Czy ta niespodziewana a dziwna zmiana przyniosła jej zadowolenie i szczęście? Ona tylko wtedy czuła rzeczywisty spokój, siedząc obok panny Malickiej, jak dawniej, opierała swą główkę na jej kolanach, a czując rękę staruszki na swem czole, zamknęła oczy i zapominała o chwili obecnej. Zdawało się jej wówczas, że jest tą dawną Olą, nieświadomą niczego, bez pragnień i myśli innych, prócz tej jednej, by tak zawsze zostać mogło.

Tam, wśród tych ludzi, którym była szczerze wdzięczną i którzy jej tyle okazywali dobroci, spokój jej wszakże pierzchał. Każda z nimi rozmowa, każda nowa z panią Zenobją przeczytana książka, budziła burzę w jej duszy, jakieś pragnienia nieokreślone, dziwne, pragnienia świata, ludzi, wrażeń i jakąś tęsknotę do czegoś, co było jej nieznanem, a kryło się po za obrębem dotychczasowego jej bytu i świadomości.

Z rosnącym zapałem brała się wówczas do nauki, do czytania; młodzieńczy jej umysł chwytał rozliczne wiadomości, zdumiewał bystrością Romana i całe otoczenie. I naraz zapał ten ostygał, Olę napadał wówczas gnębiący smutek, jakby płynący z przeświadczenia, że wszystkiego odrazu umysł jej ogarnąć i nauczyć się nie potrafi, a w sercu budziło się niepokojące pytanie:

— Na co mi ta nauka? czem jestem? i czem będę?

Wśród niezwykłych okoliczności wyrosła, Ola rozważała głębiej i dojrzewała rychlej, niż jej rówieśnice. Dzieckiem była tylko w rozmowach swych z panną Malicką; w salonie jurpolskim sztywniała w niezwykłej prowadze; ucząc się lub czytając, zapominała o sobie, a potem budziła się smutna do rzeczywistości.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.